Rok XVI. Nr. 119. Sroda 27 maja 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Oplota.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.). Obecny bilans handlowy Banku Polskiego, wydany za drugą dekadę maja wykazuje wzrost złota w markach polskich o 369 tysięcy zł., a ubytek walut wynosi 18 miljonów, ubytek w poprzednich dekadach wynosił kolejno 16 i 19 miljonów. Portfel wekslowy wobec utrudnień kredytowych zmniejszył się o 13,9 miljonów złotych. Pożyczki lombardowe o 481 tysięcy zł., obieg banknotów zmniejszył się o 27.6 miljonów zł., rachunki żyrowe o 5,1.

Parlamentarzyści zagraniczni w Polsce.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.). W przyszłym miesiącu przybędzie do Warszawy delegacja parlamentarzystów austrjackich z grupy agrarnej. Wczoraj wyjechali z Londynu parlamentarzyści angielscy do Polski.

Nowe umowy handlowe.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.). Minister przemysłu i handlu przedstawił na radzie ministrów nową umowę handlową z Węgrami i Czechosłowacją. W ministerjum przemysłu i handlu toczą się obecnie prace nad rewizją traktatu handlowego z Austrją. Toczą się również nieoficjalne rozmowy z rządem hiszpańskim co do zawarcia tego traktatu.

Ustąpienie Kuratora wileńskiego.

WARSZAWA, 25.5 (Tel. wł.). Kurator okręgu wileńskiego Zygmunt Gąsiorowski złożył prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska. Minister Grabski przyjął dymisję, zastrzegając mianowanie go w innym okręgu naukowym.

Wogóle w najbliższym czasie przewidziane są zmiany w związku z utworzeniem nowego kuratorjum w Lublinie.

Pos. Grünbaum składa mandat

WARSZAWA, 26.5 (A. W.) Poseł Grunbaum złożył mandat do dyspozycji naczelnika rady sjonistycznej ponieważ nie solidaryzuje się z polityką tego klubu.

Nowe 2-złotówki.

WARSZAWA, 26.5 (A.W.) Ministerjum skarbu zawiadamia, że przystępuje do puszczenia w obieg nowych biletów zdawkowych wartości dwóch złotych, ponieważ dotychczasowe bilety dwuzłotowe są zniszczone wskutek ciągłego obiegu a napisy na nich są przestarzałe.

Nowy rozkład jazdy.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.) Został już wydany w druku nowy rozkład jazdy, który będzie wprowadzony w życie o północy z dnia 4 na 5 czerwca.

Obrady biskupów polskich.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.) Wczoraj w małej sali teologicum rozpoczęły się obrady zjazdu biskupów, na które przybyli dostojnicy kościoła.

W obradach uczestniczyli obaj kardynałowie ks. kardynał Dalbor i ks. kardynał Kakowski, nuncjusz papieski Lauri, arcybiskupi Twardowski, Teodorowicz i Sapieha, biskup wojskowy ks. Gall, biskup wileński Matulewicz, płocki Nowowiejski z sufraganem Szelążkiem, kielecki biskup Łoziński, ks. biskup lubelski Fulman, ks. biskup kujawski Zdzitowieck z sufraganem Owczarkiem, ks. biskup łomżyński Jałbżykowski, ks. biskup sandomierski Ryks, wraz z sufraganem Kubickim, ks. biskup łucki Tymieniecki, ks. biskup podlaski Przezdziecki, ks. biskup przemyski Nowak, ks. biskup tarnowski Wałęga wraz z sufraganem Komarem, ks. biskup piński Łoziński, kamieniecki ks. Mańkowski, administrator apostolski w województwie śląskiem ks dr. Hlond. Biskupi sufragani: gnieźnieński Laubitz, poznański Łukomski i chełmiński Klunder.

Przybyli również metropolita Szeptycki i grecko-katol. biskupi Chomyszyn ze Stanisławowa i Kocyłowski z Przemyśla.

Obrady mają za temat wprowadzenie w życie Konkordatu wraz z podziałem diecezji i potrwają 3—4 dni.

Interpelacja polska w Sejmie pruskim.

WARSZAWA, 26.5 (Tel.wł.) Poseł do Sejmu pruskiego Baczewski zgłosił interpelację: Z powodu pożałowania godnego nieszczęścia pod Starogardem w Polsce — zarządzono podług doniesień prasy na podstawie rozporządzenia regencji w niedzielę 10 maja nabożeństwo żałobne w całych Prusach Wschodnich. Dziwne czyni to wrażenie, że z okazji wielu nieszczęść w Niemczech żadnych nabożeństw urzędowych nie zarządzano. Ponieważ postępowanie regencji może być łatwo tłumaczone, jako rozmyślne rozpętywanie namiętności politycznych, dlatego zapytuje się, jakie powody były dla postępowania rządu w sprawie zarządzenia nabożeństwa żałobnego z okazji nieszczęścia pod Starogardem miarodajne.

Zaniepokojenie losem Amundsena.

Niema żadnych wieści.

BERLIN, 26.5 (AW.) O losach Amundsena niema żadnych wiadomości, natomiast stacje meteorologicznego na Alasce donoszą zgodnie, że w kierunku na biegun północny idzie burza śnieżna. Amundsen musi o tem wiedzieć i jeżeli może powrócić, musi to zrobić w ciągu najbliższych godzin. W przeciwnym razie należy liczyć się z tem, że Amundsen pozostanie w lodach na biegunie, lub że jego wyprawa została już stracona.

Poszukiwania bez rezultatu.

BERLIN, 26.5. (Pat.) „Der Tag" donosi z Nowego Jorku, że w poniedziałek rano odpływa okręty ekspedycyjne „Frame" i „Hobby" doniosły iskrowo do Nowego Jorku, iż nie odkryły żadnych śladów Amundsena.

Uważają za prawdopodobne, że samoloty skutkiem silnej burzy i mgły zmuszone zostały do wylądowania na Alasce i, że Amundsen na saniach udał się do bieguna północnego.

Natomiast znani badacze okolic podbiegunowych, Bartett i Hobsohn uważają wylądowanie na Alasce mało za prawdopodobne.

Akcja ratownicza Ameryki.

LONDYN 26.5 (Pat.) Amerykański departament marynarki i „National Geographical Society", która organizuje ekspedycję Mac Millena do bieguna północnego donoszą że aeroplany Mac Millena będą niewątpliwie czynny poszukiwania za Amundsenem, w razie, gdy do końca lipca nie nadejdzie od niego wiadomość. Hakon Hammer kierownik ekspedycji, która uratowała Amundsena w r. 1923, zatelegrafował do waszyngtońskiego departamentu marynarki i ofiarowuje swą pomoc przy ekspedycji ratowniczej na statku powietrznym „Los Angelos".

W ciągu dnia dzisiejszego ma również zapaść w amerykańskim urzędzie marynarki decyzja co do planu skierowania dwu największych zepelinów w kierunku Alaski i na biegun północny w celu poszukiwania Amundsena.

Pod biegunem panuje orkan.

OSLO. 26.5. (Pat.) „Norges Handels Og Sjöfarts Tidende" donosi, że wczoraj popołudniu kraj podbiegunowy nawiedzony był silnym orkanem. Przypuszczać należy, iż Amundsen jeszcze przedtem zmuszony został do powrotu o, ile było to możliwe. Przypuszczają, że w okolicach podbiegunowych w dalszym ciągu panuje orkan śnieżny lub większa mgła.

Wycieczka parlamentarzystów angielskich w Gdańsku.

GDANSK, 26-5. (A. W.). Dzienniki gdańskie podają, iż wycieczka parlamentarzystów angielskich z posłem Filipem Dawsonem na czele po zbadaniu stosunków ekonomicznych w Polsce zawita do Gdańska, aby przestudjować życie gospodarcze w. miasta. Parlamentarzyści angielscy korzystać będą z gościnności senatu.

Wielki proces o zdradę stanu.

ŁUCK, 26-5. (Pat.). Dziś w tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces polityczny przeciwko 75 Ukraińcom i Rosjanom, oskarżonym o zdradę stanu. Rozprawa potrwa około 3 tygodni. Oskarżeni aresztowani zostali w kwietniu 1924 r. pod zarzutem należenia do organizacji powstańczej. Organizacja ta, mająca na celu oderwanie Wołynia od Polski, działała głównie w południowowschodniej części województwa wołyńskiego.

Min. Janicki w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 26.5 (Pat) Wczoraj poseł Rozwadowski wydał obiad z okazji pobytu ministra rolnictwa Janickiego w Kopenhadze. Na obiedzie obecni byli: Prezes duńskiej Rady Ministrów Stauning, wiceminister spraw zagranicznych Rewentlov, były minister rolnictwa Mygdal, zastępca ministra rolnictwa Helstedt, prezesi rad rolniczych Leuno, Peterson i Vandmann, oraz szereg przedstawicieli dyplomacji i sfer rolniczych.

Umowa polsko-hiszpańska.

WARSZAWA, 26.5 (A. W.) Delegat rządu polskiego dyrektor departamentu dr. Tennebaum wyjechał do Madrytu celem przeprowadzenia rokowań z rządem hiszpańskim o zawarcie umowy handlowej z Polską.

Trudności w rokowaniach z Niemcami.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wczoraj prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami o traktat handlowy, p. Prądzyński, oraz radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie Sokołowski. Przyjazd został wywołany trudnościami stawianemi przez delegację niemiecką. Byli oni przyjęci przez ministra Kiernika, a dziś będą przyjęci przez ministra Grabskiego i ministra Skrzyńskiego. Niemcy stawiają w rokowaniach nieustawiczne trudności, tak, że nie wiadomo, czy w przeciągu 1/2 roku rokowania te dojdą do jakichkolwiek rezultatów.

Ofiarność Śląska.

RYBNIK, 26-5 (Telefonem). Wydział powiatowy w Rybniku uchwalił 200 tysięcy na przysposobienie wojskowe młodzieży.

Po trzęsieniu ziemi w Japonji.

NOWY JORK, 26.5. (Pat) „Associated Press" donosi z Tokio: Przeszło 2|3 miasta Toyooka zniszczonych jest trzęsieniem ziemi, 3000 domów uległo zawaleniu, w samym obwodzie Tayima naliczono 300 zabitych i 1000 rannych.

LONDYN, 26.5 (A.W.) Jak donoszą z Tokio zaniepokojenie wśród ludności w Japonji jest wielkie. Mieszkańcy nie powracają do domów obawiając się ponownego trzęsienia ziemi. W zagrożonych powiatach ogłoszono stan oblężenia. Szkody, jakie poniosła kolej wynoszą około 500 tysięcy jen. Do obszarów dotkniętych trzęsieniem wysłano sześć torpedowców dla poparcia akcji ratunkowej.

Mussolini w gościnie u D'Annunzia.

RZYM, 26.5. (Pat) Według doniesień dzienników, Mussolini kilka dni zabawi w gościnie u D'Annunzia, a przed wyjazdem dokona faktu w imieniu rządu wzięcia w posiadanie willi poety, która, jak wiadomo, została już ogłoszona jako pomnik narodowy. „Giornale d'Italia" podkreśla fakt, że wiadomość o wizycie premjera u D'Annunzia ogłoszona została dopiero po przybyciu premjera do Gardone.

Dziennik „Riviera" upatruje w wizycie Mussoliniego pewną teatralność i świadomą patetyczność i zaznacza, że jest to spotkanie dwóch wybitnych osobistości, które ani razu nie widziały się od chwili dojścia faszyzmu do władzy. Zdaniem dziennika, spotkanie to może pomyślnie wpłynąć na pewne odprężenie w stosunkach między faszystami i niefaszystami.

Briand na Lidze Narodów.

PARYŻ, 26.5 (A. W.) Według półoficjalnych doniesień Briand ma udać się do Genewy, by osobiście reprezentować Francję na sesji Ligi Narodów przy obradach w sprawie kontroli rozbrojenia.

Odwołanie przyjazdu Benesza.

WIEDEŃ, 26.5 (A. W.) Zapowiedziany na koniec bieżącego miesiąca przyjazd Benesza do Wiednia został ostatecznie odwołany a to wskutek gróźb nacjonalistów niemieckich, którzy podczas pobytu czeskiego ministra zamierzali urządzić szereg demonstracji.

Strajk i lokaut w Austrji.

WIEDEŃ 26.5. (Pat) Na tle sporów zarobkowych w przemyśle włókniczym przeszło 2.500 robotników przystąpiło do strajku. Wobec tego Związek pracodawców ogłosił lokaut obejmujący wszystkie zakłady textylne dolnej Austrji i Syrji.

Zagadnienia marokkańskie.

LONDYN, 26-5. (A. W.). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że angielskie koła dyplomatyczne bacznie śledzą wydarzenia w Marokku. Chamberlain ma nadzieję, że zagadnienie marokkańskie nie przybierze jednak charakteru zagadnienia międzynarodowego. Obsadzenie dawniejszej strefy hiszpańskiej przez wojska francuskie mogłoby się stać łatwo sprawą międzynarodową. Anglja może się spokojnie przypatrywać tym wydarzeniom, jako długo nie zmieni się położenie w obszarze wybrzeża. Mussolini jednak nie mógłby się zgodzić na zmianę francusko-hiszpańskich granic i zażądać rewizji traktatu w Tangerze.

Zatwierdzenie wyroków śmierci.

SOFJA, 26-5. (Pat). Król zatwierdził wyroki śmierci wydane na sprawców zamachu w katedrze: Frydmanna, Zadgórskiego i Kojewa.

Przeciw wojnie gazowej i bakterjologicznej.

Wniosek Polski na komisji wojskowej Ligi Narodów.

GENEWA, 26.5 (Pat.) Na posiedzeniu dzisiejszem komisja wojskowa Ligi Narodów rozpatrywała wniosek amerykański i polski w sprawie wojny gazowej i bakterjologicznej.

Ośrodkiem całej dyskusji stał się właściwie wniosek polski, ponieważ podkreślał on, iż nie może być mowy o dyskutowaniu na temat eksportu gazów, dopóki nie została omówiona sprawa zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej.

Słuszność tego twierdzenia uznali wszyscy członkowie komisji. Takie postawienie sprawy przez delegację polską spowodowało szereg deklaracji delegatów wielu państw jak Anglji, Francji i Czechosłowacji, wypowiadających się zasadniczo przeciwko prowadzeniu wojny gazowej.

Przedstawiciel Niemiec złożył również deklarację, w której wypowiada się jednak tylko za zakazem eksportu gazów, wobec czego delegat Jugosławji Kalafatowicz, zgłosił konkretne zapytanie pod adresem Niemiec, dlaczego kraj ten posiadający największy przemysł chemiczny i najrozleglejszy aparat przygotowawczy do wojny gazowej, nie traktuje w swej deklaracji zasadniczo sprawy samej wojny.

Wystąpienie to spowodowało drugą deklarację niemiecką, zgłoszoną przez pierwszego delegata Niemiec Eckardta, który właściwie nie jest nawet członkiem komisji wojskowej. Eckardt oświadczył, iż rząd jego gotów jest w formie jaknajbardziej kategorycznej przyłączyć się do każdego wniosku międzynarodowej decyzji, postanawiającej o zakazie prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej. Oświadczenie to wywołało prawdziwą sensację i żywe ogólne oklaski. Sprawa ta będzie dyskutowana w dalszym ciągu na posiedzeniu jutrzejszem.

Walki w Marokku.

PARYŻ, 26.5 (Pat.) Według doniesień z Tangeru, Abdel Kerim rozkazał szczepom Kabylów w hiszpańskiej strefie zachodniej wystawić nową armję w sile 4000 ludzi.

Pośród wojsk Abdel Kerima jedna grupa jest skoncentrowana na obszarze Benin Adane, w okręgu Tetuanu, zaś druga grupa pod Fondik i trzecia grupa pod Kasl Kebir.

Według słów tubylców, którzy przybyli do Tangeru, na całym obszarze Ryfenów zapanowała klęska głodu. Quintal jęczmienia kosztuje do 100 pezetów hiszpańskich.

Stan umysłu (wśród krajowców jest bardzo nieprzychylny wobec dalszego prowadzenia wojny przeciwko Francji. Abdel Kerim wobec tego terroryzuje ludność, zdrajcą chwiejną podtawę.

Obrady nad sytuacją w Marokku.

PARYŻ 26.5 (A.W.) Dzisiejsza rada gabinetowa ma obradować nad wojskową i polityczną sytuacją w Marokku i powziąć decyzję co do środków celem przeprowadzenia operacji wojskowych. Minister spraw zagranicznych zda przy tej sposobności sprawę z wyniku rokowań Malvego z dyrektorjatem hiszpańskim. Potwierdza się wiadomość, że dyrektorjat hiszpański nie zamierza wcale zawierać umowy z Abdul Kerimem o zawieszenie broni i zezwoli, by wojska francuskie rozszerzyły swoje operacje poza strefą hiszpańską. Jeżeli polityka rządu francuskiego co do Marokka zostanie ostatecznie ustalona rozpoczną się pertraktacje z Hiszpanią, która w tym celu wyśle pełnomocnika do Paryża.

Stronnictwa francuskiego kartelu lewicy oświadczają się za rychłem przywróceniem pokoju w Marokku i wypowiadają się przeciw temu, by operacje tamtejsze nabrały charakteru wojny zaborczej.

Organizacja wychodźtwa polskiego we Francji.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.) Na odbytym w Lens zjeździe organizacji polskich we Francji utworzono Radę Naczelną Wychodźtwa Polskiego we Francji.

Uczestniczyły w tym zjeździe reprezentacje Sokoła, Związku robotników polskich, Związku kół śpiewaczych, towarzystw kościelnych, nauczycieli, kół teatralnych, sportowych, uniwersytetu robotniczego, reprezentujące razem około 30 tysięcy członków.

Przyjęto statut, którego art. 1 opiewa: Rada Naczelna jest zbiorowem przedstawicielstwem wszystkich stowarzyszeń i związków polskich wychodźców we Francji, stojących lojalnie na gruncie państwowości polskiej, oraz mających na celu zadania zawodowe, spółdzielcze, kulturalne, oświatowe, społeczne, bądź ogólnonarodowe.

Stronnictwa polityczne i grupy partyjne w skład rady naczelnej wchodzić nie mogą.

Żydzi wrogami języka polskiego.

WARSZAWA, 26.5 (A.W.) Podczas obrad w gminie żydowskiej w Łodzi zebrani zaprotestowali przeciw prowadzeniu obrad w języku polskim i zażądali od przewodniczącego przemawiania w żargonie. Do obrad po polsku nie dopuszczono.

Pogorszenie się stosunków Rosji na Dalekim Wschodzie.

Rząd chiński odrzuca pretensje Karachana.

LONDYN, 26.5 (A.W.) Według doniesień z Pekinu stosunki między Sowietami a rządem chińskim pogorszyły się a to głównie dzięki temu, że zarząd kolei Mandżurskiej i wschodnio-chińskiej nie chce dostosować się do polecenia konsula sowieckiego w Charbinie, który zażądał usunięcia wszystkich urzędników nie będących obywatelami chińskimi ani sowieckimi. Z tego powodu Karachan wystosował ostrą notę do rządu chińskiego. Rząd chiński w odpowiedzi zwrócił uwagę że żądania konsula sowieckiego w Charbinie nie są oparte na żadnym punkcie umowy chińsko-sowieckiej.

Mandżura gotowa wystąpić przeciw sowietom.

MOSKWA, 26.5 (Pat) Radjostacja moskiewska rozsyła następującą depeszę: Donoszą tu, że generał gubernator północnych Chin (Mandżurji) Tsang-Tso-Ling zaprosił przed kilku dniami do siebie konsulów: angielskiego i amerykańskiego z Mugdenu, którym przedstawił pewne propozycje działań na szkodę sowietów, wzamian za utrzymanie pożyczki zagranicznej. O ile Tsang-Tso-Ling otrzymałby 40 miljonów rubli żądanej pożyczki, zgadza się on rozpocząć kampanję przeciw bolszewizmowi i interesom sowieckim w Mandżurji. Niezależnie od tego Tsang-Tso-Lin obiecuje przystąpić do budowy chińsko-wschodniej drogi żelaznej.

Antagonizm między Anglją a Francją.

LONDYN, 26.5 (A. W.) Według „Westminster Gazette" antagonizm między Francją i Anglją w sprawie odpowiedzi na niemieckie bezpieczeństwa może doprowadzić do ostrego przesilenia, które skończyć się może odrębną akcją obu rządów. Wyjaśnienie, które Briand udzielił Chamberlainowi nie zdołało wyrównać różnicy zdań. Francja nie chce przyznać Niemcom prawa domagania się rewizji granic wschodnich nawet w razie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Nie zamierza się ona również zastosować do ogólnego zdania, że powinna przyjąć propozycje co do granic zachodnich i zaczekać na odpowiedniejszą chwilę dla rokowań w sprawie granic wschodnich.

Kolonje wakacyjne dla dzieci.

WARSZAWA, 26-5. (Pat.). Ministerjum pracy i opieki społecznej w swej planowej akcji dąży do podniesienia stanu zdrowia dzieci i młodzieży, na który przeżycia wojenne i obecnie ciężkie warunki, szczególnie mieszkaniowe, wywarły i nadal wywierają wpływ ujemny. W dążeniu swojem ministerjum zwraca baczną uwagę na wyzyskanie sezonu wakacyjnego.

Na odbytem dnia 6 go maja b. r. posiedzeniu Rady do spraw kolonji letnich, składającej się z przedstawicieli: ministerjum pracy i opieki społecznej, oświecenia publicznego i spraw wewnętrznych, oraz przedstawicieli organizacji społecznych rozdysponowano rozporządzalne kredyty w wysokości 160 000 złotych na poszczególne województwa, biorąc pod uwagę ich najbliższe potrzeby.

Jednocześnie na posiedzeniu wypowiedziano szereg postulatów, do których urzeczywistnienia min. pracy i opieki społecznej będzie dążyło.

Są one następujące:

Kasy chorych winny współdziałać w wysyłaniu na swój koszt na kolonje dzieci członków, traktując kolonje wypoczynkowe jako lecznicze. Subwencja państwowa od ministerjum pracy i opieki społecznej na rok najbliższy winna wynosić niemniej niż 25 procent wydatków preliminowanych na kolonje. Pobyt dzieci na kolonji winien ze względów zdrowotnych, trwać nie 4 a 6 tygodni i w tym celu należy zwrócić się do ministerjum oświaty, by dzieci wysyłać na kolonje w pierwszych i ostatnich miesiącach a uczęszczające do szkół powszechnych mogły być 2 tygodnie wcześniej zwalniane ze szkół, ewentualnie mogły 2 tygodnie później rozpocząć naukę.

Radjo i parlamentaryzm.

Radjo pozwoli każdemu obywatelowi kontrolować działalność parlamentu, dokonywać obserwacyj na żywym organizmie ciała ustawodawczego.

W Danji, w Holandji, we Francji funkcjonują już w parlamentach mikrofony, które podają aparatom radjowym treść obrad parlamentarnych. Rząd angielski wyłonił komisję, która ma zbadać warunki techniczne założenia radjo w obu izbach: niższej i wyższej.

W naszych warunkach radjo sejmowe miałoby jeszcze większą wagę niż w Anglji lub Danji. Dałoby społeczeństwu możność bliższej i lepszej kontroli nad funkcjonowaniem aparatu sejmowego.

Gdyby radjo zostało udostępnione szerszym masom, zaznajomiłoby z działalnością Sejmu rzesze analfabetów, dla których sprawozdania sejmowe w prasie są niedostępne. Przytem radjo zapewniłoby objektywność sprawozdania, o którą w prasie nie tak łatwo.

Wobec paktu bezpieczeństwa.

Rokowania w sprawie t. zw. paktu gwarancyjnego, które dziwnie długo się wlokły i przeróżne fazy dotąd przechodziły, zdają się dobiegać już wreszcie końca i być może wkrótce już będziemy świadkami zawarcia pomiędzy Anglją, Francją i Niemcami traktatu, który ma zagwarantować Francji jej wschodnie granice.

Zdawałoby się, iż Polska związana najściślej sojuszem z Francją powinnaby też w tym pakcie uczestniczyć i mieć zapewnione bezpieczeństwo swej granicy zachodniej przed agresywnością Niemiec.

Tak jednak niestety nie jest.

Musimy zdać sobie sprawę z przykrej rzeczywistości: Polska nie wejdzie w skład mocarstw, zapewniających sobie wzajemnie nietykalność granic. Jest także prawie pewnem, że w Pakcie Trzech lub choćby Pięciu granice zachodnie Polski nie będą zagwarantowane w taki sposób, jak granice Francji. Rozszerzeniu gwarancji na granice Polski sprzeciwiają się bowiem stanowczo Niemcy i Anglja a Włochy zachowują się neutralnie. Wobec tego Francja mając do wyboru: albo uzyskać gwarancje dla siebie samej, lub nie otrzymać żadnych, godzi się na pierwszą alternatywę. Jest to stan dla nas smutny, ale musimy go przyjąć do wiadomości.

Rzeczą trzeźwej dyplomacji jest nie zakładać rąk lub ubolewać nad tem co zrealizować się nie mogło, lecz z tego co posiada się w ręku wyciągnąć możliwie największe korzyści i budować na realnym gruncie rzeczywistości, a nie gonić urojone miraże.

Dlatego też i dyplomacja polska powinna przedewszystkiem przy pomocy i za pośrednictwem rządu francuskiego wprowadzić do paktu gwarancyjnego postanowienia, któreby w ogólnej formie wzmocniłyby podpis Niemiec pod Traktatem Wersalskim, a tem samem usunęłyby pewne niebezpieczeństwa wynikające z nieporęczenia granic polskich w projektowanym pakcie.

Ponieważ zaś równocześnie z podpisaniem paktu gwarancyjnego ma nastąpić przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, należałoby uzyskać, by Niemcy wyraziły zgodę na główny cel Ligi, jakim jest „zapewnienie członkom Ligi pokoju i bezpieczeństwa", a ponadto przyjęłyby na siebie bardzo ważne zobowiązania art. 10—18, które są właściwie związanymi paktem bezpieczeństwa i arbitrażu.

Drugim postulatem polskim winno być uzyskanie w angielsko francusko niemieckim traktacie jasnej interpretacji art. 10 i art. 19 Statutu Ligi. Artykuł 10 opiewa, że „członkowie Ligi zobowiązują się szanować, chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków Ligi".

Istnieje jednak art. 19 statutu Ligi, który postanawia, iż „Zgromadzenie Ligi może od czasu do czasu wzywać członków Ligi, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dadzą się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata".

Ponieważ Niemcy liczą na to, że potrafią w Lidze przy pomocy tego art. 19 zmusić Polskę do zmiany granic, przeto należy już teraz tę akcję w zaczątku uniemożliwić. Najwłaściwszym środkiem byłoby zamieszczenie w projektowanym pakcie gwarancyjnym takiej interpretacji art. 19, że tylko jednomyślna uchwała i to Zgromadzenia, a nie Rady Ligi wchodzi w rachubę; oraz, że kwestje granic ustalonych traktatami są wykluczone.

Pozatem należy dołożyć wszelkich starań, by Polska uzyskała stałe miejsce w Radzie Ligi. Jest to niezbędnem dla obrony polskich interesów, gdy Niemcy poruszą w Radzie Ligi np. kwestję mniejszości narodowych w Polsce.

Oczywiście, że nie trzeba przeceniać tych wszystkich środków czysto prawnych.

Wiadomo bowiem, że Niemcy o tyle tylko przestrzegają traktatów, o ile są one dla nich dogodne lub o ile są strzeżone przez odpowiednią siłę fizyczną.

To też Polska wtedy tylko może czuć się bezpiecznie na swych granicach zachodnich, o ile potrafi naporowi Niemców przeciwstawić odpowiednią siłę własną i przez właściwą politykę pozawierać korzystne dla siebie sojusze.

G. N.

List z Rzymu.

Uroczystość kanonizacji św. Teresy.

Rzym, 19 maja.

Uroczystości, jakie się odbyły z okazji kanonizacji św. Teresy w Rzymie, należą do zjawisk, które pozostawiają wrażenie na całe życie. Wspaniałość i przepych, towarzyszący ceremoniom papieskim, oraz tchnienie przeszłości, wiejące z obrazów, jakie się przed oczyma przesuwały, niezwykłe stroje olbrzymiego orszaku papieskiego pełne są niezwykłego uroku, zwłaszcza w zestawieniu z różnojęzycznym tłumem nowoczesnym.

Na uroczystość przybyło około 40 tysięcy Francuzów, pragnących zadokumentować swą obecność przy kanonizacji swej rodaczki. Nie brak też było i cudzoziemców z innych krajów.

Powoli zapełniały się trybuny. Są wśród nich trybuny dyplomatów, szlachty rzymskiej, rodziny papieskiej, wreszcie rodzin panujących.

Wspaniale wygląda wielka trybuna zakonów rycerskich. Wśród nich Kawalerowie Maltańscy w szkarłacie i rycerze zakonu Grobu Chrystusowego w bieli.

Około godz. 9 rozpoczął się pochód, otwarty przez gwardję szwajcarską. Jeszcze chwila oczekiwania — i wkracza znów długim sznurem „capella" papieska, złożona z dostojników kościoła i samej Stolicy Apostolskiej. W grupie tej — z górą dwustu biskupów, arcybiskupów i patriarchów, setki prałatów, wreszcie kardynałowie, z których wielu przybyło z zagranicy. Wreszcie ukazuje się Papież, niesiony pod baldachimem. Wszystko, jak w wiekach średnich. Zrywa się grzmot oklasków. Papież błogosławi tłum. Po chwili zajmuje miejsce na tronie. Dygnitarze kościelni składają powitalny pocałunek ręki Ojca Świętego. Wszyscy zajmują miejsca. Rozpoczyna się uroczystość.

Wyznaczeni dostojnicy czytają akta kanonizacyjne, przerywane śpiewem litanji. Imię nowej świętej zostaje zapisane do albumu świętych.

Wreszcie papież mówi:

— Assurgite igitur Petrus per Pium locuturus est (Powstańcie! Piotr mówić będzie przez usta Piusa).

Poczem wygłasza formułę łacińską, mocą której błogosławiona Teresa zostaje uznaną za świętą i dniem jej ma być 30 listopada, jako dzień jej urodzin. Pius XI wymawia dobitnie każde słowo formuły, tak że cały ogromny z górą 80-tysięczny tłum może je słyszeć, nie tracąc ani jednego dźwięku. Chwila ciszy — i nowy grzmot oklasków. Ojciec Święty intonuje „Te Deum", a potem „Confiteor".

Rozpoczyna się wielka msza papieska według specjalnych przepisów kanonizacyjnych. Odprawia ją Pius XI na grobie św. Piotra, w którego pobliżu stoi tron papieski.

Dwukrotnie w czasie mszy rozlegają się odgłosy srebrnych trąb papieskich. Grają one w kopule Św. Piotra.

Msza, pomimo, że trwa długo, ma charakter skupiony. Wydaje się, że nie jesteśmy we Włoszech, a zwłaszcza w kościele Św. Piotra, gdzie zachowanie się tłumu dalekie jest od objawów skupionej pobożności.

Msza skończona... Śpiewy. Papież nakłada tjarę i, błogosławiąc tłum, oddala się... Żegnają go znów oklaski. Tłum powoli opuszcza kościół.

Wieczorem kościół Św. Piotra wspaniale iluminowany. Widowisko to wyszedł oglądać naprawdę cały Rzym.

Z. Gniewicz.

List z Poznania.

Powrót Polaków-optantów z Niemiec.

Na mocy Traktatu Wersalskiego obywatelom państwa niemieckiego narodowości polskiej oraz mieszkańcom nowoodrodzonej Polski — narodowości niemieckiej przysługiwało prawo wyboru obywatelstwa — prawo opcji.

W Rzeszy Niemieckiej z prawa powyższego skorzystało około 50 tysięcy Polaków, natomiast u nas zadeklarowało się za przynależnością do Niemiec zgórą 35 tysięcy obywateli z mniejszości narodowej niemieckiej.

W Konwencji Wiedeńskiej, z roku ubiegłego ustaliły Polska i Rzesza Niemiecka terminy w których optanci zobowiązani zostali do opuszczenia granic państwa, którego obywatelstwa się wyzbyli.

W tym celu rozróżniono trzy rodzaje optantów: przedewszystkiem takich, którzy nie posiadają nieruchomości, realności, dalej w następnej grupie tych, którzy posiadają pewne nieruchomości w pasach fortecznych, lub w promieniu 10-kilometrowym od granic państwowych i wreszcie trzecią kategorję — wszystkich, posiadających gdziekolwiek nieruchomości. Dla pierwszych ustalono ostateczny termin z dniem 30 sierpnia r. b, dla drugich — 30 października r. b., a dla trzeciej grupy — 30 lipca 1926 roku.

Przekroczenie określonych terminów powoduje interwencję odnośnych władz administracyjnych, którym przysługuje prawo odstawienia do granic państwa nie stosującego się do odnośnych paragrafów Konwencji Wiedeńskiej.

Od chwili uprawomocnienia Traktatu Wersalskiego znaczna ilość Polaków optantów opuściła Rzeszę Niemiecką bądź to w poszukiwaniu pracy, bądź też z powodu specjalnie trudnych dla Polaków warunków egzystencji. Ludzie ci, młodzi najczęściej, w pełni sił wyemigrowali do Francji na dalszą tułaczkę lub też powrócili do kraju w nadziei lepszego jutra. Emigracja ta, względnie reemigracja w ciągu ostatnich dwu lat przybrała takie formy, że dziś pozostało zaledwie około 4200 osób, którym wypadnie powrócić do Polski w ciągu najbliższych paru tygodni. Ludzie to przeważnie starsi, często do pracy już niezdolni, i tylko niewielki procent zamożniejszych wśród naogół biednych, minioną wojną zrujnowanych.

Wręcz odmiennie przedstawia się sytuacja z Niemcami optantami. Ci w myśl instrukcji otrzymanych z Berlina uparcie siedzieli na swych stanowiskach, a i obecnie czynią próby i zabiegi by jaknajdłużej pozostać w Polsce. W tym kierunku prowadził ożywioną akcję generalny konsul niemiecki w Poznaniu dr. Heutig, który wprost, otwarcie w okólniku zamieszczonym w prasie niemieckiej zwrócił się do swych ziomków, aby starali się za wszelką cenę pozostać w Polsce. Inna rzecz, że dobre chęci dr. Heutiga skończą się tak, że optanci w podanych wyżej terminach zmuszeni będą wyjechać do Niemiec.

Ponieważ olbrzymia większość Niemców to ludzie zasobni, posiadający pewne nieruchomości, więc ich dotyczyć będzie termin drugi a nawet trzeci. Mają więc jeszcze przed sobą kilka lub kilkanaście miesięcy.

Co uczyniono w Niemczech w przewidywaniu powrotu dość znacznej liczby obywateli? Otóż, wedle posiadanych, wiarygodnych informacji, rząd niemiecki wybudował około dwu tysięcy domów specjalnie dla optantów a pozatem dla każdej rodziny wyznaczono już miejsce pobytu i ewentualne zajęcie dla starszych członków rodzin.

Nieco skromniej przedstawia się wynik akcji analogicznej u nas.

Jak do tej pory zdobyliśmy się na jeden krok: Sejm w uchwałach, powziętych dnia 3 kwietnia 1925 roku, ustalił między innemi, że 10 miljonów złotych z funduszu pożyczki amerykańskiej — ma być asygnowane na rzecz budowy domów dla reemigrujących optantów.

Pominąwszy fakt, że odnośna uchwała sejmowa jest nieco spóźniona, a uwzględniwszy natomiast powszechnie przyjętą zasadę, iż lepiej późno niż nigdy, trzeba z radością powitać powyższą decyzję Sejmu, która w perspektywie dwu lat pozwala mieć nadzieję, iż domy dla emigrantów zostaną wybudowane.

Niestety tę różową nadzieję zamierza unicestwić p. minister skarbu Grabski, który, według informacji z kół miarodajnych, nie jest skłonny podpisać asygnaty na owe 10 miljonów złotych, gdyż jest oszczędny i przeświadczony, iż w b. dzielnicy pruskiej jest dosyć domów i mieszkań. Dzięki takiemu obrotowi rzeczy wytworzyła się sytuacja b. niemiła i trudna.

Pomoc rządowa w formie kapitałów stała się iluzoryczną, mieszkań niema, a setki rodzin tuła się po strychach i suterenach, nie mając możności zdobycia choćby najskromniejszego mieszkania.

P. minister Spraw Wewnętrznych, chcąc jakoś sytuację poprawić, wpadł na pomysł wydania rozporządzenia o rekwizycji mieszkań po Niemcach-optantach na rzecz naszych reemigrantów. Ponieważ jednak Konstytucja nasza z dnia 17 marca 1921 roku tego rodzaju rekwizycje wyklucza, więc p. Ratajski zdecydował się wydać owe rozporządzenie z powołaniem się na starą ustawę pruską, dotąd jeszcze nie zniesioną, która przewiduje możliwość rekwizycji mieszkań w wypadkach zaburzeń, wrzenia rewolucyjnego i t. p. (stąd nazwa: ustawa tumultowa).

Rozporządzenie odnośne ma się ukazać lada dzień, choć w zasadzie jest ono sprzeczne z duchem konstytucji i w każdym konkretnym wypadku, zaskarżone przed sądem — musi być przez sąd potępione... Tak orzekli wybitni prawnicy. Lansowana jest więc wiadomość, iż Sejm uchwali ustawę o rekwizycji mieszkań dla powracających emigrantów, lecz czy znajdzie się większość dla przeprowadzenia takiej uchwały w Sejmie, który odrzucił projekt ustawy o rekwizycji mieszkań dla wojska — to również wątpliwa kwestja.

Nielada więc zadanie czeka Wielkopolskę i Pomorze, które to województwa i tak mają rozliczne troski i kłopoty.

T. Łuckiewicz.

Koło Kielczan.

Na zjeździe b. wychowańców gimnazjum kieleckiego (1865 - 1904) w roku 1924 podniesiono myśl założenia stowarzyszenia pod mianem Koła Kielczan. Obecnie statut tego Koła zyskał już zatwierdzenie i wchodzi w życie. W dniu 19 b.m. utworzył się zarząd, do którego weszli minister Bol. Markowski, jako prezes, a dalej pp. Frycz, dyr. Rudzki, inż. T. Ruśkiewicz, prof. L. Szperl, Z. Wasilewski, prof. K. Taylor, dyr. Zydler. Siedziba w Warszawie, delegatura w Kielcach, sekcje na prowincji.

Koło Kielczan, jak głosi statut, ma na celu: zbliżenie się kolegów między sobą, pomoc wzajemna materjalna i moralna, wspieranie kieleckiej młodzieży akademickiej. W tym celu Koło tworzy kasy samopomocy, fundusz stypendjalny, wycieczki, zjazdy, odczyty i t. p.

Wpisowe 5 zł., składka miesięczna 2 zł. Zapisy i składki należy przysyłać na ręce skarbnika p. Zdz. Rudzkiego, dyrektora gimn. państw. im. Batorego Warszawa, ul. Myślenicka 6. W sprawach Koła zwracać się należy do sekretarza Koła, prof. Ludwika Szperla, Warszawa, Politechnika.

Członkami Koła mogą być wychowańcy nie tylko gimnazjum kieleckiego, do roku 1904, ale wszyscy późniejsi wychowańcy obu gimnazjów kieleckich, zajmujący już stanowiska w społeczeństwie.

Pierwszą czynnością zarządu Koła będzie dokładne ustalenie listy b. wychowańców z wynotowaniem adresów i stanowisk. Wszystkie te dane należy nadsyłać do sekretarza Koła. Powinny też zgłosić się tutaj do zarejestrowania istniejące stowarzyszenia akademickie Kielczan w celu zawarcia stałych z Kołem stosunków.

Koło stało się właścicielem wynawaictwa „Księgi pamiątkowej Kielczan", która świeżo wyszło z pod prasy pod redakcją inż. T. Ruśkiewicza. „Księga" zawierająca b. bogatą treść, starannie wydana z ilustracjami, spisami wychowańców i wspomnieniami ich, jest do nabycia w księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka (Warszawa, Nowy Świat 21) w cenie 12 zł. za egzemplarz. Zamawiać można kartkami, a dzieło nadesłane będzie za zaliczeniem pocztowem.

Stara kaplica pod Olkuszem.

Olkusz, w maju 1925 r.

W lasach miejskich pod Olkuszem, przy drodze, wiodącej do wsi Zurada, stoi niewielka kapliczka, na którą niewielu zwraca uwagę.

A jednak, mimo skromnych pozorów, jest ta kaplica cennym dokumentem z dawnych wieków i niejednego zdarzenia z głuchej przeszłości była świadkiem.

Około kapliczki, która przedstawia trzech polskich biskupów: św. Stanisława, św. Swietosława i św. Wojciecha — wśród ludu miejscowego krążą trzy legendy, które należy utrwalić, by z czasem nie poszły w poniewierkę zapomnienia.

Pierwsza z nich mówi, że w tem miejscu polował król Władysław Jagiełło ze swoimi dworzanami. W orszaku królewskim znajdował się również biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, który, zapędziwszy się w pojedynkę za zwierzem, zabłądził w kniei. Znużony i wyczerpany, próżno wołał pomocy ludzkiej, aż poskutkowała modlitwa do jego świętych poprzedników. Jakby cudem przywiedziony, nadjechał orszak królewski i znalazł zabłąkanego biskupa, który na pamiątkę tego zdarzenia ufundował potem w tem miejscu kapliczkę.

Druga legenda mówi, że w tem miejscu mieszkał rozbójnik, który żył z rabunku przejezdnych. Razu pewnego rozbójnik ów napadł na polującego króla Jagiełłę i omal go nie zamordował. Na pamiątkę ocalenia król zbudował kaplicę.

Trzecia legenda powiada skromnie, że kapliczka ta jest właściwie grobowcem jednego z dawnych właścicieli dóbr, stanowiących własność Olkusza.

Która z tych legend ma największą cech prawdopodobieństwa, trudno odgadnąć. Dość, że kapliczka jest bardzo starym pomnikiem, którego początek ginie w mroku przeszłości.

A przeto... przez szacunek dla przeszłości należałoby pomyśleć o pokryciu jej nowym daszkiem w miejsce zgniłego i dorobieniu drzwi szklanych. Koszt niewielki, a Magistrat olkuski zrobi dobry uczynek.

Byle najprędzej, bo stara kapliczka szybko ulega zniszczeniu.

Ko.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Środa

Dziś Bedy w. d. k., Jana p. m.
Jutro Augustyna b. w.
Wsch. słońca 5.04
Zach. „ 6.14

Wycieczka L. O. P. P.

(g) Zorganizowana przez LOPP. w Dąbrowie wycieczka na lotnisko wojskowe w Krakowie wywołała duże zainteresowanie, zwłaszcza, iż członkowie LOPP. korzystają ze zniżkowego przejazdu koleją i wszelkich ułatwień.

Wycieczka wyrusza jutro w godzinach rannych, wróci zaś wieczorem tegoż dnia.

Jak się dowiadujemy, wycieczka nietylko zwiedzi dokładnie lotnisko i wszelkie urządzenia, lecz będą również demonstrowane wzloty, dostępne dla członków wycieczki.

Dziś kończą się zapisy na wycieczkę, w miejscach uprzednio już podanych.

Wycieczka Domu Ludowego w Beskidy

(ć) W nadchodzącą niedzielę Dom Ludowy w Sosnowcu urządza wycieczkę w Beskidy.

Wycieczkowicze wyjadą z Sosnowca w niedzielę o godz 6 min. 10 rano do Bielska, stamtąd udadzą się do Cygańskiego Lasu, Płyty Kamienickiej i Klimczoka. Dalsze etapy wycieczki—Błotnia Brenna, Równica i Ustroń. Powrót do Sosnowca w poniedziałek o godz. 9 wiecz. Koszt wycieczki (kolej i nocleg w schronisku)—9 zł. od jednej osoby.

Zapisy przyjmuje kancelarja Domu Ludowego do soboty.

Wycieczki Domu Ludowego cieszą się wielkiem powodzeniem. Bierze w nich zazwyczaj udział po kilkadziesiąt osób. Niewątpliwie też i wiadomość o wycieczce w Beskidy członkowie Domu Ludowego przyjmą z wielkiem zadowoleniem i skorzystają z okazji, aby poznać jeden z najpiękniejszych zakątków Polski.

Ceny chleba.

(ć) W następstwie obniżenia ceny mąki przez właścicieli młynów w Sosnowcu, piekarze obniżyli ceny chleba w sposób następujący: dwukilogramowy bochenek chleba z mąki 70 proc.—89 gr., z 50 proc. mąki — 1 zł. 3 gr.

Jak się dowiadujemy, p. wiceprezydent miasta na własną rękę wyznaczył inne ceny chleba. Wczoraj zgodnie z oświadczeniem p. wiceprezydenta komunikowaliśmy, że Magistrat narazie wstrzymuje się od ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby aż do czasu powołania do życia przez Radę Miejską Komisji Cennikowej. Wyznaczenie więc cen przez p. wiceprezydenta jest dla nas niespodzianką tembardziej dziwną że p. wiceprezydent nie może sam bez Komisji Cennikowej o tych sprawach decydować. Wobec tego wyznaczone przez niego ceny nikogo nie obowiązują.

Ładne udogodnienie.

(g) Nowy rozkład jazdy, który wejdzie w życie w dn. 5 czerwca r.b. jest jeszcze jednym dowodem, jak władze kolejowe liczą się z potrzebami ludności i traktują jej interesy. Nawet w czasach zaboru przy układaniu nowego rozkładu jazdy, zwracano się do szkół, zakładów przemysłowych i różnych instytucji o wypowiedzenie swych życzeń, obecnie zaś załatwia się wszystko biurokratycznie, zapominając, iż kolej jest dla pasażerów, a nie odwrotnie.

Obecnie np. zaczyna się ruch wycieczkowy i letniskowy, głównie do miejscowości, położonych przy drodze dęblińskiej.

Kursujące dotychczas pociągi były w każdą sobotę i niedzielę przepełnione, a nawet z tego powodu wynikały często zatargi, kończące się niekiedy awanturami i bójkami.

Władze kolejowe zapewniały, iż przy zmianie rozkładu jazdy pociągów bolączka ta zostanie usunięta, przez uruchomienie pociągów dodatkowych i zastosowanie dogodniejszych godzin.

Tymczasem co się okazało?

Nietylko nie powiększono ilości pociągów, lecz zastosowano najgorsze godziny i gdy obecnie do Sławkowa lub Olkusza można wyjechać z Sosnowca o godz. 4.15 lub 8.52 rano, od 5 czerwca pociągi w tym kierunku będą kursowały o godz. 2.57 w nocy lub o godz. 10.15 rano, czyli kto zechce odwiedzić rodzinę lub wyjechać na wycieczkę, musi zmarnować całą noc, lub też przyjedzie do Olkusza o godz. 12 w poł. marnując pół dnia.

Tak się na naszych kolejach traktuje potrzeby ludności.

Występ Ćwiklińskiej w naszym teatrze.

Naszemu teatrowi udało się pozyskać na jeden występ znakomitą artystkę, ulubienicę Warszawy, Mieczysławę Ćwiklińską która wystąpi w 3 aktowem zdarzeniu „Romantyczna noc". Rzecz dzieje się, gdzie chcecie i kiedy chcecie. Sympatyczny gość wystąpi w otoczeniu artystów tej miary, co Stefan Hnydziński, Stanisław Janowski, Mieczysław Myszkiewicz i inni. Występ odbędzie się 4 czerwca, to też zapowiedź jego napewno zostanie przychylnie przyjęta przez naszych melomanów. Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Nowe kombinacje.

(g) Ze względu na ograniczenia, dotyczące godzin handlu, co szczególnie dotkliwie daje się odczuwać w porze letniej, sklepikarze żydzi chwytają się najróżnorodniejszych sposobów, aby tylko móc dłużej handlować.

Ostatnio np. w różnych miejscowościach poczęto otwierać t.zw. piwiarnie, gdyż tego rodzaju przedsiębiorstwa mogą być otwarte do późnej nocy.

Ponieważ w piwiarniach tych sprzedają także chleb, papierosy, śledzie, a niekiedy obuwie lub ubranie, należałoby na tego rodzaju przedsiębiorstwa zwrócić uwagę, gdyż wytwarzają one niezdrową konkurencję i nie płacą podatków państwowych i komunalnych podług właściwej skali.

Zebranie Czerwonego Krzyża.

Dziś, o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się na plebanji w Sosnowcu zebranie, w sprawie omówienia „Tygodnia Czerwonego Krzyża".

Osoby, które otrzymały zaproszenia na ubiegły piątek, proszone są o bezwarunkowe przybycie na dzisiejsze posiedzenie.

Z koła przyjaciół harcerza.

W piątek, dnia 29 b.m. odbędzie się o godz. 7 wiecz. na plebanji w Sosnowcu zebranie członków miejscowego koła przyjaciół harcerza, na które zarząd zaprasza wszystkich członków.

W sprawie komisji sanitarnych.

(g) W związku z wydanem przez województwo rozporządzeniem w sprawie utrzymania w należytym stanie sklepów i przedsiębiorstw, sprzedających lub produkujących artykuły żywnościowe, we wszystkich miastach komisje sanitarne przeprowadzają oględziny wspomnianych zakładów.

W Sosnowcu i w Będzinie zajęto się również piekarniami, jedynie tylko w Dąbrowie nic o tem nie słychać, chociaż znaną jest rzeczą, iż spora ilość piekarni mieści się w zwykłych piwnicach lub innych nieodpowiednich ubikacjach, co w dzisiejszych czasach jest prawnie zakazane. Należy spodziewać się, że komisja sanitarna zajmie się wspomnianą sprawą i piekarnie te zamknie, jako nieodpowiadające przepisom zdrowotnym.

Skargi na nieporządki.

Chorzy, umieszczeni w szpitalu św. Barbary w Dąbrowie, należącym do Kasy Chorych, nadesłali nam zbiorowy list, w którym skarżą się, iż w szpitalu tym istną plagę stanowią pluskwy, dające się dotkliwie we znaki chorym. Poza tem chorzy uskarżają się na nieregularne wydawanie obiadów i kolacji, oraz zwracają uwagę, iż porcje pożywienia wyznacza nowym chorym sama służba szpitalna, bez porozumienia się z lekarzem.

Przypuszczać należy, iż zarząd Kasy Chorych wejrzy w te sprawy i usunie źródło niezadowolenia.

Śladem Rady Miejskiej.

(g) W Dąbrowie rozeszła się pogłoska, iż miejscowi kupcy żydowscy, zachęceni ostatnią uchwałą Rady Miejskiej, w sprawie urządzania posiedzeń w niedzielę, postanowili zwrócić się do tejże Rady o pozwolenie na otwarcie sklepów w niedzielę, wychodząc z założenia, że jeżeli ojcowie miasta mogą łamać uświęcony tradycją i przepisami zwyczaj, to tembardziej, mogą pozwolić na to kupcom, których powyższe względy nie obowiązują.

Niewłaściwość.

Mieszkańcy Łagiszy skarżą się, iż strzelanie psów w tej miejscowości odbywa się wśród dnia, a nawet w uroczyste święta, co wywołuje ogólne zgorszenie.

Możeby władze wydały polecenie, aby procedura ta odbywała się, jak to ma miejsce w innych miejscowościach, wyłącznie w porze nocnej.

Zapomogi dla bezrobotnych z huty Staszyc.

(ć) Robotnicy huty Staszyc w Sosnowcu po zamknięciu fabryki zostali bez pracy. Wobec istniejącej różnicy zdań wśród miejscowych czynników decydujących do do wypłacenia im zasiłków z funduszu bezrobocia, sprawa ta będzie rozstrzygnięta w Min. Pracy w Warszawie.

Konie magistrackie.

(ć) Zgłosił się do nas jeden z czytelników „Iskry" z oświadczeniem, że na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu widział wczoraj jednego z ławników miejskich w towarzystwie jakiejś pani, jadącego powozem magistrackim.

Nie robiło to wrażenia, że ławnik jedzie w sprawach urzędowych magistrackich.

Konie magistrackie są tylko do użytku prezydenta, wiceprezydenta i pracowników miejskich w sprawach służbowych i w wyjątkowych wypadkach w sprawach prywatnych, ławnik zaś miejski bierze za posiedzenie 20 zł. i to mu powinno wystarczać. Niechże zarząd Miasta nie rozpoczyna swej gospodarki od rozjeżdżania się powozami.

Na Czerwony Krzyż.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Czerwony Krzyż przy łaskawym współudziale sosnowieckiej Straży Ochotniczej Pożarnej zwraca się do współobywateli, by zasilając go, sami mieć mogli pamiątkę swego ofiarnego czynu. Na ten cel Czerwony Krzyż przygotował prawdziwie fantastyczne wprost niespodzianki, ukryte w pudełkach szczęścia. Każdy nabywca za skromne 2 złote otrzymuje pudełko cukrów. W połowie wszystkich pudełek znajdują się cenne upominki w postaci: maszyny do szycia, pierścienia z brylantem, platerowych zastaw stołowych, zegarków złotych i zwykłych, oraz wielu wielu niespodzianek. Tydzień Czerwonego Krzyża rozpocznie się w niedzielę. Wzniosły cel i pudełka szczęścia zachęcą napewno sosnowiczan do wzdatnej ofiarności.

Dla harcerzy.

Troska o młodzież naszą zmusza starsze społeczeństwo do czuwania nad jej zdrowiem moralnem i fizycznem. To też Koło Przyjaciół Harcerstwa w Sosnowcu, pragnąc przyjść z pomocą materjalną młodzieży harcerskiej w jej potrzebach organizacyjnych, a szczególniej w celu umożliwienia wyjazdu na kolonje letnie, zwołuje na piątek o godz. 7 ej wieczorem, na plebanji w Sosnowcu, zebranie osób, którym sprawy harcerstwa leżą na sercu.

Wypadek w cementowni „Wysoka".

W ub. niedzielę w cementowni „Wysoka" zajęty przy smarowaniu rynny potrząsalnej w hali klinkowej robotnik Franciszek Szklinarz l. 23 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, mianowicie korba ruchoma uderzyła z tak wielką siłą, że złamała mu nogę wyżej kostki.

Nieszczęśliwego robotnika przeniesiono do ambulatorjum Kasy Chorych, gdzie zrobiono pierwszy opatrunek, poczem odwieziono do szpitala K. Chor. w Zawierciu.

Zaznaczyć należy, że Fr. Szklinarz pracował w tym oddziale zaledwie drugi dzień, jako smarownik.

Bezczelny napad bandycki.

(ć) W tych dniach w nocy do mieszkania Jana Woźnicy w Kuźnicy Błędowskiej wpadli dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery. Rodzina Woźniców, przebudzona ze snu, została sterroryzowana przez zuchwałych napastników. Bandyci, przyświecając sobie latarkami elektrycznemi zrabowali 100 zł. w gotowce, obrączkę złotą z literami J. W., zegarek, oraz ze sklepu Woźnicy rozmaite artykuły spożywcze, poczem zbiegli w stronę pow. Olkuskiego.

Woźnicowie w czasie półtoragodzinnego rabunku zauważyli, że na czatach przed domem było jeszcze 3 innych bandytów.

Śledztwo w toku.

Desperacki czyn.

(g) W ubiegły poniedziałek rzucił się pod pociąg na Ksawerze robotnik Władysław Zak, zamieszkały przy ul. Lempa na Ksawerze.

Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę i obcięły prawą nogę.

Samobójca pozostawił list do policji, w którym donosi, iż z powodu niesnasek rodzinnych postanowił pozbawić się życia i rzuci się pod pociąg o godzinie 7 wiecz., co też wykonał.

Zwłoki samobójcy przewieziono do trupiarni szpitala powiatowego w Będzinie.

Znów krzyk.

(g) Z chwilą rozpoczęcia sanacji ciekawych stosuneczków w Będzinie, żydzi tamtejsi ujawniają duże zdenerwowanie, widząc, iż dawne dobre czasy bezpowrotnie minęły i trzeba będzie przystosować się do obecnych wymagań.

Obecnie np. wiele hałasu i krzyku narobiło zarządzenie, zmuszające owocarnie do zamknięcia swych podwoi w niedziele i święta.

Żydzi tłumaczą się, iż tak było... od stworzenia świata, a kiedy nie zdołali nikogo przekonać, zwrócili się do posłów i przywódców o obronę ich interesów.

Wszystkie te zabiegi nie odniosą pożądanego skutku i żydzi muszą wreszcie przyjść do przekonania, iż czasy uprzywilejowania minęły i przepisy muszą być przez wszystkich przestrzegane.

Gospodarka sjonistów w Sosnowcu.

(ć) Ludność żydowska w Sosnowcu od pewnego czasu ostro krytykuje działalność Zarządu miejscowej gminy żydowskiej. W Zarządzie tym, jak wiadomo, są w większości sjoniści, wśród których prym dzierży dr. Perelman.

Źródłem niezadowolenia z działalności Zarządu gminy jest jego gospodarka finansowa. Na rok bieżący większość sjonistyczna ustaliła budżet gminy żydowskiej na 160 000 zł. W porównaniu z budżetem przeszłorocznym budżet ten jest przeszło trzykrotnie większy, bo w roku ub. wynosił on zaledwie 50 000 zł. To też i podatek na gminę żydowską wynosił w roku ub. w zależności od stanu majątkowego od 5 do 100 złotych. Obecnie zarząd gminy nałożył na swych współwyznawców podatek w wysokości od 50 do 500 zł.

Wywołało to zrozumiałe oburzenie na sjonistów. Szczególnie zaś działalność d-ra Perelmana jest poddawana surowej krytyce. Jak twierdzą wtajemniczeni dr. Perelman nie bardzo się już liczy z opinją miejscowych żydów, gdyż zamierza wyjechać w październiku r. b. do Palestyny.

Jak daleko sięga oburzenie z powodu wysokiego wymiaru podatku na gminę, dowodzi fakt, że wiele osób z pośród inteligencji żydowskiej oświadcza inkasentom gminy, iż uważają się za bezwyznaniowych i żadnych podatków na gminę żydowską płacić nie będą.

W sprawie budżetu i wysokich podatków niektórzy przedstawiciele ludności żydowskiej w Sosnowcu mają zamiar zwrócić się ze skargą do Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Rurkami do włosów w serce.

Zła macocha i nieszczęśliwy pasierb.

(ć) Słyszeliśmy o rozmaitych narzędziach uśmiercania i zadawania ran. Można walczyć na armaty, bomby, karabiny, miecze, oszczepy, noże, widelce, warząchwie, mioty, trzepaczki i szpilki od kapelusza, ale nie zdarzyło się jeszcze nikomu słyszeć o tem, by zadano komukolwiek śmiertelną ranę rurkami do włosów.

A jednak taki wypadek zdarzył się i to nie za górami, ani za oceanem, lecz w Sosnowcu w domu przy ulicy 3 go Maja l. 39.

W domu tym mieszka rodzina Suślików. Ojciec rodziny ma drugą już żonę. Po pierwszej został mu syn Antoni, liczący lat 20.

Gdy pasierb Suślikowej leżał sobie spokojnie na łóżku, aby wypocząć, przybiegł do niego jego braciszek przyrodni i prętem zaczął bić go po nogach. Antoni odebrał mu pręt. Na tem tle powstała kłótnia między pasierbem a macochą, która w straszliwej irytacji w pewnym momencie chwyciła rurki do włosów i zadała niemi Suślikowi ranę w okolicy serca.

Ciężko rannego Suślika odwieziono do szpitala na Lepiankach, gwałtowną zaś macochą zajęła się policja.

Straże pożarne w Zagłębiu.

Przed trzema laty na terenie Państwa Polskiego istniało sześć dzielnicowych związków Straży Ogniowych Ochotniczych, które w następstwie dzięki owocnej i niezmordowanej pracy prezesa Związku Florjańskiego, działającego na terenie b. Kongresówki, p. Bolesława Chomicza, zespoliły się w jeden potężny Związek pod nazwą: Główny Związek Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej, na czele którego znowu stanął pierwszy pionier i senjor strażactwa polskiego p. Bolesław Chomicz. Główny Związek dzieli się na Związki Wojewódzkie, te zaś na Związki Okręgowe (powiatowe).

Na miejsce Oddziału Związku Florjańskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem w dniu 8 marca r.b. został powołany do życia Okręgowy Związek Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego z siedzibą w Sosnowcu, który łączy w sobie: 17 straży przemysłowych, 2 straże kolejowe, 3 straże miejskie i 23 organizacje straży wiejskich. Terenem działalności Związku jest Zagłębie Dąbrowskie, obejmujące 4 miasta, a mianowice: Sosnowiec, Czeladź, Będzin i Dąbrowę oraz gminy: Grodziec, Łagisza, Bobrowniki, Ożarowice, Mierzęcice, Wojkowice Kościelne, Olkusko-Siewierską i Zagórze.

Do rozwoju życia związkowego w naszem Zagłębiu i propagowania idei strażackiej w dużej mierze przyczynili się druh Józef Drzewiecki, obecny inspektor Związku Wojew. Kiel. oraz druh Bolesł. Pachelski.

Na czele Sosnowieckiego Okręgu obecnie stanął druh prezes Winter, senior strażactwa tutejszego, który pomimo podeszłego już wieku, nie szczędzi trudów i czasu dla dalszego rozwoju szlachetnej idei strażackiej, w imię której strażak o każdej porze dnia i nocy na zew trąbki porzuca swe gniazdo rodzinne, by stanąć do walki z żywiołem niszczycielskim i w myśl nauki Chrystusowej w razie potrzeby niesie pomoc swym bliźnim, czy to przez ratowanie życia istot ludzkich, czy też mienia współobywateli, narażając swe zdrowie, a częstokroć i życie dla do dobra społeczeństwa i Ojczyzny.

Zahartowany duch strażaka nie cofa się przed żadnem niebezpieczeństwem, jakie mu na każdym grozi przy pożarze i na rozkaz swego dowódzwa gotów jest polec nietylko na swem stanowisku jako strażak, lecz i w razie potrzeby na polu walki z wrogiem zagrażającym całości umiłowanej przez siebie Ojczyzny czego dowód dał w pamiętnym r. 1920 kiedy na wezwanie Komitetu Obywatelskiego strażactwo nasze stanęło jak jeden mąż do obrony zagrożonych granic Rzeczypospolitej.

Zadaniem Zarządu Związku Okręgowego jest przedewszystkiem moralne poparcie poszczególnych drużyn strażackich i podniesienie ich zdolności bojowej, czy to przez udzielanie porad i wskazówek fachowych, czy też przez współdziałanie z niemi w uzyskaniu od miarodajnych czynników pomocy materjalnej w celu zrealizowania swych planów.

W celu podniesienia sprawności poszczególnych drużyn strażackich, Zarząd Okręgu Sosnowieckiego zorganizował zawody konkursowe, które się odbędą:

a) dla straży miejskich i przemysłowych w dniu 14 czerwca r. b. na placu fabryki Spółki Akcyjnej H. Dietel w Sosnowcu,

b) dla straży wiejskich w dniu 2 sierpnia r. b. w Rogoźniku.

Straże, które na tych zawodach uzyskają I i II nagrodę będą mogły stanąć do zawodów wojewódzkich (o nagrodę Województwa), wyznaczonych w następujących terminach:

a) dla straży miejskich i przemysłowych w Sosnowcu w dniu 28 i 29 go czerwca r. b.

b) dla straży wiejskich w Częstochowie w dniu 15-go i 16 sierpnia 1924 roku.

Po odbyciu powyższych zawodów, Zarząd zajmie się zorganizowaniem kilku dzielnicowych kursów przysposobienia wojskowego, pomny, że odpowiednie wyszkolenie wojskowe, ułatwi Zarządowi dalszą pracę w urzeczywistnieniu zadania w kierunku podniesienia sprawności straży tutejszego Okręgu.

Wpływy na utrzymanie biura Związku ograniczają się jedynie do składek członkowskich, które wynoszą po 1 zł. od każdego członka straży, z których 50 proc. przechodzi na korzyść Związku Wojewódzkiego.

Całkowity dochód ze składek jak przewidziany jest w r. b. nie przekroczy sumy 400 zł., co wystarczy zaledwie na zaspokojenie wydatków kancelaryjnych, a o utrzymaniu tak niezbędnej płatnej pomocy biurowej i odpowiedniego lokalu na siedzibę nie może być mowy, to też cała praca spoczywa na barkach sekretarza Zarządu.

Dzięki uprzejmości Magistratu miasta Sosnowca Zarząd uzyskał tymczasowy kącik dla pomieszczenia inwentarza związkowego w kancelarji straży miejskiej i obecnie nie jest narażony na konieczność odbywania posiedzeń w lokalu cukierni lub „postojeń" na ulicy 3 go Maja.

Liczba wysłanych przez Sekretarjat listów i okólników, która w ciągu ostatnich 2 miesięcy wyraża się w cyfrze 250, wskazuje na ogromne obciążenie jednostek w pracy, połączonych w dodatku z ogromnemi trudnościami, wynikającemi wskutek oddalonych miejsc zamieszkania poszczególnych członków Zarządu.

Racjonalne urzeczywistnienie wszystkich zamierzeń Zarządu daje się osiągnąć jedynie przez dokonywanie periodycznych lustracji poszczególnych organizacji strażackich i służenie tym ostatnim radami i wskazówkami tak pod względem należytego przygotowania i podniesienia zdolności bojowej w walce z pożarami, jak i odpowiedniego zaopatrywania się w narzędzia przeciwpożarowe i ich racjonalnej konserwacji, czego Zarząd dotychczas dokonać nie mógł, z powodu braku funduszów na utrzymanie płatnego instruktora, któryby poza prowadzeniem biura Okręgu, dokonywał lustracji straży oraz pobudzał do życia nowe placówki.

Musimy się doprawdy wstydzić, że inne Okręgi Województwa Kieleckiego, mniej przemysłowe i zamożne, są w stanie utrzymywać instruktorów, a Zagłębie nasze zajmujące pod względem liczebności straży pierwsze miejsce w Rzplitej, nie może się zdobyć na tak niezbędnego funkcjonarjusza strażackiego.

W przewidywaniu, że dalsza tak pożyteczna dla ogółu mieszkańców praca związkowa w dotychczasowych warunkach może być narażona na szwank (jak to już niestety miało miejsce w ostatnich 2-ch latach uchodźczego żywota Oddziału b. "Związku Florjańskiego) i w imię idei strażackiej zwracam się z gorącą prośbą przedewszystkiem do Tow. Ubezpieczeniowych działających na tutejszym terenie o przyjście Związkowi z pomocą przez udzielanie subsydjów, a do samorządów o zapisywanie się na członków popierających Okr. Zw. Straży Pożarnych Wojew. Kieleckiego w Sosnowcu.

R. Szmidt,
sekretarz Zarządu
Okr. Związku Str. Poż. Woj. Kieleckiego w Sosnowcu.

Z sali sądowej.

Na onegdajszem posiedzeniu Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał między innemi następujące sprawy:

Echa krwawej zabawy w T. S „Pogonianka“.

W nocy z 14 na 15 lutego w T-wie Sport „Pogonianka“ odbywała się zabawa karnawałowa. Do grona tańczących w lokalu przyłączyli się nieproszeni Stefan Pająk, Władysław Głowacki, Stanisław Myslek, oraz bracia Jan, Piotr i Józef Ciukowie. Niebawem między przybyszemi, a gośćmi będącymi na zabawie wynikła kłótnia, w czasie której Lucjan Woźniak czł. T. S. „Pogonianka“ usiłował Pająka i Mystka wypchnąć na podwórze. Wówczas pozostali nieproszeni goście chwycili Woźniaka i wyciągnąwszy go z lokalu na podwórze poczęli go bić. Z pomocą Woźniakowi przyszli: Edward i Stefan Siedzikowscy, Antoni Wolski, Edward Szmal, Piotr Stelmach i Stefan Płonka. Woźniak, nie chcąc pozostać dłużny zadawał razy na lewo i prawo, używając przytem noża, rezultatem czego była śmierć Jana Ciuka i poranienie kilku innych awanturników.

Po następstwie krwawej zabawy karnawałowej, T-wa Sportow. „Pogonianka“ na ławie oskarżonych zasiedli: Woźniak o zabójstwo Jana Ciuka, oraz wszyscy wyżej wymienieni za udział w bójce.

Sąd nie udowodniwszy Woźniakowi zabójstwa J. Ciuka skazał go za udział w bójce i używanie w niej noża, na 1 rok więzienia, Edwarda i Stefana Siedzikowskich i Antoniego Wolskiego każdego na 2 tygodnie więzienia, Józefa i Piotra Ciuka, Władysława Głowackiego, Stanisława Mystka, Stefana Pająka każdego na 3 dni aresztu, pozostałych uniewinniono.

Złodzieje—pechowcy.

W dniu 12 października ub. r. dokonano kradzieży garderoby z mieszkania inż. J. Grudzińskiego w Dąbrowie Górniczej, za pomocą dobranego klucza.

Dzięki energji naszej policji, zanim ujawniono kradzież, sprawcy już zostali schwytani i poszkodowany, zawiadamiając policję o kradzieży zastał swe rzeczy ze złodziejami w komisarjacie policji. Oddani w ręce sprawiedliwości sprawcy kradzieży, Josek Proszowski, z Będzina i Boleslaw Sawicki z Sosnowca, znani na terenie Zagłębia z wystąpień złodziejskich, otrzymali karę po 4 lata więzienia i Aleksander Sawicki z Dąbrowy 1 rok więzienia.

Nieprzyzwoity gość.

Stanisław Bielecki l. 23 z Sosnowca, będąc gościem w restauracji Braunera w chwili gdy bufetowa była zajęta nalewaniem piwa, zabrał z okna wystawowego butelkę wina i ukrywszy ją do kieszeni udał się do swego kolegi. Kradzież zauważono w porę i zameldowano policji, która zastała w mieszkaniu Bieleckiego wraz ze swym kolegą biesiadujących przy skradzionej butelce wina.

Sąd po rozpoznaniu sprawy biorąc pod uwagę, iż Bielecki był już karany 3 razy za kradzieże, skazał go na rok więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Zapowiadający się urodzaj wpływa na zniżkę cen. Jak wiadomo, zarówno młynarze jak i piekarze zebrali duże zapasy zboża w nadziei bardzo korzystnego sprzedania ich na przednówku. Wobec jednak świetnie zapowiadającego się urodzaju już obecnie sprzedają zapasy te po znacznie niższych cenach, niż się tego spodziewali. Ujednostajniona linja postępowania zarówno wobec giełdy zbożowej jak młynów i piekarni, mogłaby wpłynąć na dalszą zniżkę cen w interesie spożywców.

Pierwsze skutki umów polsko-czeskich. Pod tym tytułem „Narodni Listy“ donoszą, że przedstawicielstwo czechosłowackie w Polsce nadesłało następujące dane kołom przemysłowym czeskim: Piwo pilzeńskie zdobyło już sobie drogę na rynki polskie. Znacznie zwiększyło się zainteresowanie rynku polskiego czeskiem obuwiem, dętem szkłem, narzędziami gospodarskiemi i wogóle maszynami. Budowa turbogeneratora we Lwowie została powierzona fabryce w Brnie, a budowa nowej cukrowni w Horodence — zakładom Witkowickim. Wskazanem jest, by firmy czeskie jaknajszybciej odnowiły swe dawne stosunki handlowe. Będzie konieczne szybkie założenie filji niektórych banków czeskich, albowiem często przeszkadzają długie rokowania kredytowe między kupcem polskim a przedstawicielem firmy czeskiej i urzędem bankowym w Czechosłowacji.

Nasycenie rynku pieniężnego bilonem. Wobec ukończenia zamówionych ilości monet niklowych wartości 10 20 i 50 groszy, dowóz ich z mennic zagranicznych ustał a cała ilość wybitego bilonu puszczona już została w obieg.

Zwiększenie obiegu monet niklowych nie jest przewidziane ze względu na dostateczne nasycenie rynku pieniężnego drobną monetą. Przybędzie jedynie jeszcze pewna ilość monet 2 i 5 groszowych, bitych z bronzu monetarnego przez mennicę w Warszawie. Z zagranicy będą jeszcze nadchodziły tylko transporty monet srebrnych 1 i 2-złotowych, a następnie monet srebrnych 5 złotowych, które zamówione zostaną niebawem po zatwierdzeniu przez ciała prawodawcze podwyższenia próby monet srebrnych do 750 proc.

Perspektywy eksportowe. Ze sfer przemysłowych informują nas, że równolegle z zasadniczemi pertraktacjami dokoła zbliżenia gospodarczego z S. S. S. R. odbywają się pertraktacje w sprawie konkretnych zakupów w Polsce. Obecnie aktualne są wielkie zamówienia dla polskiego przemysłu metalurgicznego i chemicznego. Zapotrzebowania w tych gałęziach przemysłu sięgać mają dziesiątków miljonów rubli zł. Tranzakcje te mają zostać zrealizowane w ciągu 1—3 najbliższych miesięcy.

Nowa polityka węglowa Romunji. Rząd rumuński postanowił zaopatrywać swoje koleje w węgiel pochodzący wyłącznie z kopalni krajowych. Pochodzi to z usiłowań zrównoważenia bilansu handlowego, w którym przywóz węgla z Polski i Azji Mniejszej figurował,—jako pozycja w wysokości kilkuset miljonów lei. Oprócz tego rząd rumuński postanowił przystosować swój tabor kolejowy do opalania ropą naftową.

Ile przemysł w Rosji stracił przez rewolucję. W sprawozdaniach z ostatniego zjazdu sowietów znajdujemy ciekawe dane o stanie przemysłu sowieckiego, zawarte w przemówieniu Dzierżyńskiego, wygłoszonem na zjeździe. Dzierżyński między innemi obliczał straty, jakie poniósł przemysł rosyjski wskutek rewolucji i rządów komunistycznych.

Według jego obliczeń kapitał zakładowy przemysłu sowieckiego w danej chwili nie przewyższa sumy 3 miljardów rubli, licząc w to wartość budow i i t. d. Straty za rzeczony okres przewyższają 10 miljardów rubli, czyli przekraczają 3/4 całego kapitału zakładowego przemysłu rosyjskiego. Należy zaznaczyć, że Dzierżyński mówił tylko o przemyśle fabrycznym. Nie mniejsze, jeśli nie większe są straty przemysłu domowego i drobnego, jak również straty rolnictwa, które jednakże nie mogą być ściśle ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18¹/²
Funt — 25 26¹/²
Paryż — 26.35
Wiedeń — 73.18
Praga — 15,42
Włochy — 20 75
Szwajcarja — 100.56
Belgja — 25 8⁷/₈
Holandja — 209 00
Sztokholm — 139 15
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Kronika Zawiercia.

Zebranie organizacyjne „Dnia Spółdzielczego“.

Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne „Dnia Spółdzielczego“. Dzień ten ma się odbyć 7 czerwca. Zaprojektowano urządzenie paru odczytów, oraz wiec na placu sportowym Tow. Akcyjnego „Zawiercie“ Wieczorem ma się odbyć w „Domu Ludowym“ uroczysta akademja.

Organizacyjne zebranie komitetu loterji fantowej na restaurację kościoła parafjalnego.

— W przyszły czwartek, o godzinie 8-ej wieczorem na plebanji odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu loterji fantowej, z której dochód przeznaczony zostanie na restaurację miejscowego kościoła parafjalnego.

Zabawa Ludowa w Myszkowie.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 31 maja w lesie Połomija obok Myszkowa odbędzie się zabawa ludowa na korzyść budowy kościoła w Myszkowie. Program zabawy bardzo urozmaicony, gdyż odbędą się wyścigi w workach, tańce, poza tem kosze szczęścia, confetti, serpentyny i t. p. Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry, smyczkowa pod kierunkiem p. Kapitańskiego z Zawiercia i dęta. Początek o godzinie 2-ej popoł.

„Hakoach“-Będzin—„Warta“.
5 : 2

W ub. niedzielę na boisku klubu sportowego „Warta“ odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy klubem żydowskim „Hakoach“ z Będzina a „Wartą“ z wynikiem 5 : 2.

Przewaga techniczna „Hakoachu“. Goście rozpoczynają w ostrem tempie i przeprowadzają cały szereg pięknych kombinacji. Tyły „Warty“ zdenerwowane, w rezultacie czego pierwsza połowa gry kończy się 4:0 dla „Hakoachu“. Po pauzie „Warta“ uspakaja się i gra spokojniej. Gra staje się otwartą z częściową przewagą „Warty“ w 60 minucie przy zamieszaniu podbramkowym pada pierwszy goal dla „Warty“. Za niewyraźny faut sędzia dyktuje rzut karny. W ostatnich minutach gra staje się zajadła. Po pięknym podaniu lewego łącznika pada drugi goal dla „Warty“. Pod koniec gry za zbyt brutalną grę sędzia surowo napomina jednego z graczy „Hakoachu“. Publiczności około 800 osób. Sędziował słabo p. Baliński.

Życie sportowe w Zawierciu.

Klub Sportowy „Warta“ w Zawierciu założony został 27 5 22 roku. Klub rozwija się powoli, lecz systematycznie. Ze strony miejscowej inteligencji odczuwa się brak zainteresowania i poparcia. Dzięki ofierze dyrektora T. A. Zawiercie, p. St. Szymańskiego, protektora Klubu „Warta“—tenże otrzymał plac pod boisko obok Domu Ludowego. Po różnych zmianach zarządu i składu drużyny, wywołanych zatrzymaniem fabryk miejscowych, a przez to i wyjazdem części członków, Klub w r. b. został kompletnie zreorganizowany.

Na walnem zgromadzeniu członków w dn. 15-2 25 r. do zarządu powołani zostali pp.: K. Krawczyk, Z. Piątkowski, St. Czapliński, M. Bronne, Wł. Myszów i K. Szylski.

Klub liczy obecnie około 100 członków wspierających i czynnych.

W organizacji znajduje się sekcja lekkoatletyczna, która rozpoczyna swe ćwiczenia jeszcze w tym miesiącu, niezbędne przyrządy Klub otrzymał w podarunku od p. K. Krawczyka, tutejszego przemysłowca. Projektuje się również utworzenie sekcji kolarskiej.

Zawodów towarzyskich urządzono w b. sezonie 5. Ostatnie zawody Warta—Sokół I Chrzanów z wynikiem 3:1 na korzyść Warty wykazały postęp w grze drużyny tej ostatniej, wynik ten z 13 klasowym klubem uważać należy za bardzo zaszczytny dla tutejszego klubu.

Ze swej strony pozwalamy sobie wyrazić życzenie, aby miejscowe władze komunalne i odpowiednie czynniki, oraz zapał młodzieży przez gromadne zapisywanie się na członków i uczęszczanie na zawody, brak bowiem gotówki hamuje rozwój klubu. Dając bowiem młodzieży godziwą rozrywkę i kierując jej energję na właściwą drogę — społeczeństwo mieć może przyszłych obywateli silnych fizycznie i zdrowych duchowo, o co winno nam w pierwszym rzędzie chodzić.

Osada goryli i szympansów.

W francuskiej Gwinei, w dżunglach Kindji powstała przed niedawnym czasem osada małpia, zamieszkała przez młode szympansy, goryle i orangutany.

Nieletnie okazy małpiego rodu otoczone są staranną opieką, posiadają niańki i wychowane są zupełnie na wzór ludzki. Codziennie rano, po starannem wymyciu ich i wyczesaniu, strażniczki wyprowadzają małe małpiątka na przechadzkę. Jeśli gorylęta lub szympansięta mają ochotę się bawić, dobre niańki uczestniczą w tych zabawach i pilnują, aby małpi ludek nie zrobił sobie krzywdy. Jedzenie otrzymują obfite i hygieniczne. Mieszkają zaś w ładnych i wygodnych domkach.

Cel kolonji jest podwójny: Osada ta ma wykazać, iż przez odpowiednią edukację można podnieść małpy na wyższy szczebel kulturalnego rozwoju, a następnie na wychowankach tej osady dokonywane być mają próby nowych szczepionek przeciw gruźlicy i przeciw rakowi. Szczepienia te przeprowadzić ma prof. George Calmette, przysłany do Gwinei przez Instytut Pasteura w Paryżu.

Z całej Polski.

Zlot młodzieży polskiej.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Częstochowie zlot młodzieży polskiej. Zjadą się członkowie stowarzyszeń, kto ych ogólnopolską centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, z siedzibą w Poznaniu. Organizacja ta skupia 2300 kół lokalnych i około 140.000 członków. W przeszłym roku odbył się zjazd dziewcząt stowarzyszonych, powyższy zlot jest zjazdem młodzieży męskiej. Zlot zapowiada się liczny, gdyż dotychczas zgłosiło swój udział 1300 uczestników ze wszystkich stron Polski. Stowarzyszenia młodzieży polskiej są organizacjami katolickiemi i narodowemi.

Rocznica Chrobrego w Łodzi.

Dnia 24 b.m. odbyły się w Łodzi uroczystości ku czci Bolesława Chrobrego. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę capstrzykiem wojskowym. W niedzielę rano przy udziale władz miejscowych odbyło się nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez ks. biskupa Tymienieckiego. Po południu staraniem szkolnictwa powszechnego urządzona została uroczysta akademja w teatrze łódzkim.

Pierwsze lotnisko L.O.P.P.

Prace, podjęte przez wojskowy komitet L. O. P. P. w Łodzi, celem stworzenia lotniska zostały zakończone. W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie budowy lotniska. Młodzież szkolna ze składek zakupiła 3 aparaty, celem oddania ich Lidze.

Warszawa miastem samochodów.

Według wykazu działu ruchu kołowego przy magistracie Warszawy w dniu 20 b. m. zarejestrowano już 510 dorożkę samochodową. Wobec stałego wzrostu liczby tych dorożek, można przypuszczać, że do końca b.m. będzie ich z górą 600.

Młodociany zbrodniarz.

We Lwowie zaszedł straszny wypadek. Wdowa Garbarowa wzięła z litości na wychowanie chłopca. Chłopiec zdradzał złe instynkty, co było powodem nieustannych napomnień przybranej matki. Przed paroma dniami chłopiec został napomniany. Gdy G. poszła spać, chłopiec porwał nóż i zadał jej kilka ran ciętych. Na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi, którzy się zajęli ranną. Chłopiec zbiegł i mimo poszukiwań policji nie został dotychczas odnaleziony.

Sawinkow żyje?

Komedja samobójstwa i ceremonjał pogrzebu. — Prawdziwy Sawinkow pod obcem nazwiskiem wypuszczony na wolność. — Nowe zamachy w państwach Europy.

Tajemnicza śmierć Borysa Sawinkowa oraz inscenizacja samobójstwa, ogłoszenie prywatnego listu Sawinkowa do Dzierżyńskiego, bardzo pośpieszny pogrzeb i zatuszowanie w prasie wszelkiego wrażenia jakie wiadomość o śmierci Sawinkowa wywarła na całem społeczeństwie rosyjskiem wywołała niezmiernie ciekawe komentarze w sferach bezpartyjnych polityków sowieckich i zagranicznych kołach dyplomatycznych.

Pomimo wielkiego wysiłku czerezwyczaiki moskiewskiej (GPU.) zaczynają wychodzić na światło dzienne szczegóły o życiu Sawinkowa w owem „więzieniu" pięciopiętrowem, gdzie rzekomo miał on rzucić się na bruk, istotnie rzucono tam 7 bm. jakiegoś człowieka, którego twarz zmasakrowana nie dała możności rozpoznać kim jest zamordowany. Wiadomość zaś o śmierci Sawinkowa podana została publicznie i oficjalnie dopiero 13 b. m. Dlaczego rząd ukrywał przed światem fakt samobójstwa nikt nie rozumie — a spytać się nikt Dzierżyńskiego nie ośmieli.

Tymczasem wśród eserowców mieńszewików i sferach „trockistów" coraz głośniej mówi się, że Sawinkow wyjechał z Moskwy prawdopodobnie do Londynu. Służba gmachu G P U gdzie siedział Sawinkow opowiada, że od 3 dni przed tajemniczem zniknięciem Sawinkowa i równoczesnem znalezieniem zmasakrowanego jakiegoś trupa pod oknem Sawinkowa, przychodzili do jego pokoju Dzierżyński i Zinowiew i prowadzili z nim bardzo długie rozmowy. Podczas tych „konferencyj" przywoływano nieraz zaufanego Dzierżyńskiego sekretarza, który pisał długo jakieś referaty pod dyktandem Zinowjewa i Sawinkowa.

Szczegół ten daje bardzo dużo do myślenia. Wiadomo bowiem powszechnie, że Zinowiew na ostatnim zjeździe „kominternu" zapowiedział, że w niedługim czasie siła terorystycznych działań we wszystkich państwach wzmoże się, że z rzaskiem runą największe trony świata, a w dymach i kurzu, zmieszanej z zapachem krwi lokajów burżuazji, socjalistów zginie na zawsze wraz z burżuazją II Międzynarodówka. Zinowiew zapowiedział pojawienie się nowego człowieka, który potrafi przeszyć podziemia Europy i zapalić lonty rewolucji.

Zagadkowe języki kobiece.

U kilku plemion południowo-amerykańskich daje się zauważyć fakt, jak dotąd, jedyny znany w całym świecie, t. j. że kobiety danego plemienia używają innego języka, niż mężczyźni.

Fakt ten stwierdzono, między innymi, na wyspach Antylskich, gdzie kobiety używają djalektu „Arnak", podczas gdy mężczyźni mówią djalektem karaibskim. Wytłumaczyć sobie można taką osobliwą anomalję tylko w sposób następujący:

Antylle zamieszkałe były pierwotnie przez plemię Arnak, posiadające dość znaczną kulturę. Z stało ono jednak kilkakrotnie napadnięte przez wojowniczych Karaibów, pochodzących z Gujany, i pobite. Mężczyźni plemienia Arnak zginęli przytem niemal wszyscy, natomiast kobiety oszczędzone przez Karaibów, dostały się do niewoli i stały się ich żonami. Gdy u wszystkich prawie Indjan południowo amerykańskich panuje obyczaj, że nawet w tej samej rodzinie kobiety mieszkają osobno od mężczyzn, i że wychowaniem chłopców zajmują się ojcowie, a dziewcząt — matki, przeto w tych mieszanych małżeństwach dziewczęta od małego dziecka używały tylko języka swych matek. Z biegiem czasu tedy nastąpił u dalszych generacji zupełny rozdział między mową kobiet a mężczyzn.

Inaczej ma się sprawa językowa u plemienia Arowaqui, gdzie mężczyźni i kobiety używają tego samego djalektu, ale z pewnemi zmianami. I tak, kobiety wstawiają w bardzo wielu wyrazach literę „k", którą mężczyźni opuszczają. Kobiety np. mówią „kozadu" (chłopiec), a mężczyźni „ozadu", lub „walkiole" (dziewczyna) a mężczyźni „waliole", albo też „biku" (deszcz), a mężczyźni „biu".

Bliższe badania w tym wypadku wykazały, że sposób wymawiania kobiet jest o wiele starszy, niż sposób mężczyzn, co wskazuje, że konserwatyzm wszystkich kobiet daje się zauważyć na wszystkich stopniach kultury i ze wszystkich ras ludzkich.

W następstwach swych prowadzi ten konserwatyzm nawet do tego, że kobiety południowo-amerykańskie plemienia indyjskiego Karaju zachowały na swój użytek stary djalekt języka, którym mężczyźni przestali już mówić oddawna.

Ze świata.

Człowiek, który widział Napoleona.

W Królewskiem Tow. Geograficznem w Londynie prof. Philby opowiadał, że podczas swej ostatniej podróży do Transjordanji (Azja Mniejsza) przedstawiono mu człowieka Hadzi Tahir, który liczy sobie 136 lat. Jest to bodaj jedyny żyjący człowiek z czasów Napoleona. Hadzi Tahir urodził się w Mecce w r. 1789. Mając lat 13 wyjechał z rodzicami do Beyruthu (Syria) gdzie wówczas był Napoleon. Starzec przypomina sobie dokładnie chwile, gdy ujrzał wielkiego Korsykanina. Zachował on jasność umysłu i opowiada podobno ciekawe epizody z kampanji krymskiej i wojen tureckich w których brał czynny udział.

Demokratyczność napisów na kolejach.

W pociągach naszych wszystkie przedziały, bez różnicy klas przeznaczone dla kobiet wyłącznie, mają jednakowy napis: „dla pań" lub „przedział damski".

Inne obyczaje panują na kolejach w Czechosłowacji, gdzie przedziały damskie w klasie III oznaczone są napisem „żeny" a w klasie II napisem „damy". W ssiedzkiej republice awansuje się zatem za dopłatą 50 proc. do biletu kolejowego z „żeny" na „damę".

Nowe zastosowanie terapji malarycznej.

W Uranii w Wiedniu wygłosił prof. Wagner Jauregg odczyt na temat leczenia paraliżu postępowego szczepieniem malarji. Szczepienia te, przeprowadzone przez d-ra Wagnera Jauregga, doprowadziły do d finitywnego wyleczenia paraliżu postępowego, zwłaszcza w jego stadjum początkowem. Również syfilis w drugiem stadium daje się uleczyć szczepieniem malarji. Zdaniem prelegenta terapja malaryczną będzie można wytępić zupełnie syfilis i w ten sposób usunąć także zupełnie paraliż postępowy.

Człowiek, który biega szybciej niż koń

Przed kilku miesiącami niejaki M. Hart, wygrał wyścig w Crystal Palace, trwający kilka dni od konia.

Wytrwały ten szybkobiegacz obecnie odbędzie wyścig z Londynu do York na dystansie około 300 kilometrów i z po-

SKAZANIEC.

ROMANS.

116

W wypadku tym przyjaciel, na którego liczyłem, zgotował mi zgubę. Napisałem oczywiście z więzienia do Artura, a czy dasz pani wiarę? nie pokazał się, nie odpisał nawet. Czas uciekał, dręczyły mnie okropne przeczucia i musiałem pocztać Artura za zdrajcę nikczemnego. Powiedziałem wtedy obrońcy memu, ażeby wezwano przed kratki Artura jako świadka, i żeby zniewolono go do wyjaśnienia tej sprawy i wyznania prawdy. Wyprawiono sługę sądowego do Oxfordu, ale daremnie pukał do drzwi Artura. Podstępem nareszcie udało się mu wejść do pokoju młodego Wardlawa, którego jednak zastał w łóżku. Artur udawał chorego, wywijał się i nie chciał stawić w sądzie, nie chciał zasiąść na ławie świadków. Gdy nastatek obrońca mój sądowy domagał się uwięzienia świadka, wzbraniającego się wypełnić swój obowiązek, to ojciec Artura przysięgał na wszystkie świętości, że syn jego nie może się stawić, że chory śmiertelnie i to w skutek współczucia, jakiem przejęty był dla mnie. Piękne współczucie które zamknęło usta i okryło prawdę, prawdę, która mogła była uwolnić przyjaciela i dobroczyńcę jego z toni obydnej, gorzej, ol stokroć gorzej jak śmierć sama. Czyliż można leżeć na śmiertelnej pościeli i kłamać? Czy może być co obydniejszego, straszliwszego, jak w godzinę śmierci zataić prawdę? Zdaje mi się, że ta słabość i ta grożąca mu już śmierć była kłamstwem, jak on sam był kłamcą. Tylko z braku tego jednego słowa ze strony Artura, słowa wyjaśniającego rzecz niepojętą dla mnie — skazał mnie sąd. Zasiadało dwunastu zacnych, ale płytkich mężów, których obowiązkiem było zajrzeć w duszę znękanego człowieka i odgadnąć, co działo się w tej duszy. Zgadywali oni tylko, że wiedziałem coś i przeczuwałem, co do dziś jeszcze nie jasne mi zupełnie, niepojęte, jak mi Boga przy skonaniu potrzebał tak dziwnie niepojęte.

Odetchnął chwilę, poczem tak ciągnął znowu:

— Zdaje mi się, że sędziowie moi utwierdzali się w podejrzeniu wystąpieniem mojem ostrem i szorstkiem nawet przeciw urzędnikowi policji. Ale czyż to była pobudka zasadnicza? Wszakże tałszerze i towarzysze ich, to płazy nikczemne pełzające, bez krwi i energji do walki. Doświadczenia liczbe stwierdzają to. Ale dwunastu owych mężów nie pytali się głosu doświadczenia, nie kierowali się nim. Sądzili jak dzieci nieletnie i po długiem wahaniu skazali mnie, polecając do łaski! Na jaką łaskę, pytam, zasłużyłem i z jakiego tytułu? Jeżeli z dwojga bowiem, byłem niewinnym, albo też byłem zbrodniarzem, dla którego za mało szubienicy! — Ale nie, powątpiewali sami w głębi duszy, żebym był winnym i wątpliwości ich przybrały ów połowiczny charakter, zamiast uwolnienia mnie zupełnie. Zostałem wyrokiem jakby rażony piorunem, prosiłem więc ażeby mi pozwolono wypowiedzieć, dlaczego Artur Wardlaw nie usłuchał wezwania trybunału i nie chciał stawić się jako mój świadek. Gdyby sędzia zechciał był usłuchać tylko przez chwilę głosu mego, to byłby się przekonał o mojej niewinności. Daremne jednak było moje żądanie, byłem w Anglji, gdzie oskarżony u sta ma zakute, jeżeli jest tylko tak głupim i najmuje sobie obrońcę. Sędzia zamknął mi usta, zupełnie tak samo jak ojciec pani chciał to uczynić. Stało się tedy jak chcieli, napiętnowali mię jako złoczyńcę.

Przerwał znowu, westchnął i wi docznie tłumiąc bolesne uczucie, kończył:

— Aż do owej chwili w całem życiu mojem nie masz ani ska y na mnie, zajmowałem stanowisko i miałem szacunek u ludzi. Do owej też chwili nikt nie doznał obrazy z mej strony. Zwykła to kolej żywota ludzkiego, gdy człowiek zapomina się, upada, staje z cnotliwego występnym, podnosi z występku do cnoty; otóż pani także każą wierzyć, że i ja podobną przechodziłem drogą, że z niewinnego zostałem złoczyńcą ażeby z upadku podnieść się znowu, cudem prawie. Ha! bo też zostałem prostym wyrobnikiem, ogrodnikiem, który bił się w obronie swego służbodawcy, byłem kochankiem, który umiał panować nad namiętnością swoją. Wszystko to prawda, ale kłamstwem jest mój upadek. Przesąd jednak poniża człowieka, odziera go z człowieczej godności. Dość, nie chcę więcej o tem mówić, bo bezwzględność potwarz i niewyrozumiałość wyczerpały moją cierpliwość. Powiedziałem już i powtarzam, że jestem uczciwym człowiekiem i nie zniosę żadnych zarzutów, a miejscowość ta, ta wyspa, jest moją własnością, bo jest dziełem przeobrażonem pracą rąk moich. Opuście więc państwo to miejsce niezwłocznie, jedźcie do Anglji, nie oglądając się na mnie, ja tu zostanę, gdzie bezrozumne zwierzęta poznają prędzej i poznały prawdziwy charakter człowieka, niż ludzie, mieniący się rozumnymi. Nie chcę płynąć na jednym statku z człowiekiem, z mężem albo z kobietą, którzy patrzą na moje oblicze i mogą mnie poczytywać za złoczyńcę.

Sprawiedliwe oburzenie podrażnionego do najwyższego stopnia człowieka wznosiło pierś Roberta, a z oczu jego sypały się iskry gniewu, a czoła świeciła myśl i duma; pięknym był w tej chwili, pociągającym ku sobie i pobudliwym.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Powiatowym Związku Komunalnym w Będzinie ogłasza, iż na pokrycie zaległości powiatowych należnych Wydziałowi Powiatowemu odbędzie się w dniu 4 czerwca r. b. o godz. 10 z rana na b. kopalni „Tadeusz" we wsi Psarach gminy Łagisza t. j. w miejscu przechowania rzeczy, publiczna sprzedaż zasekwestrowanych na wyżej wymienionej kopalni ruchomości jako to: 2-ch kotłów parowych i 1-ej pompy ssąco-tłoczącej należących do p. Jana Trepki i S-ka i ocenionych na sumę 2500 zł.

Sekwestrator J. Majcherczyk.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Jaworka Stefana, Pergrychta Woltz, Honigmana Liby, Kegler Marji, Goldberg Anny, Fiszbajn Gitli, Zimy Franciszki i Gabrysia Władysława zam. w Czeladzi odbędzie się licytacja publiczna dnia 28 maja 1925 r. od godziny 10 rano w byłym ratuszu w Czeladzi, a składających się z mebli domowych, maszyn do szycia, artykułów spożywczych i galanteryjno-kosmetycznych w ogólnym szacunku 785 zł. Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator: Machniewski.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr 11 ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1925 roku od godz. 10 z rana w Zawierciu przy ul. Porębskiej pod nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Bolesława Czecha a mianowicie: 4 kamieni młyńskich, kotła leżącego z armaturą i kominem, pompy parowej, 5 pomp ręcznych i wentylatora, ocenionych na 850 zł. Sprzedaż kamieni i kotła w drugim terminie, rozpocznie się od ceny niżej szacunku.

3390 Komornik A. Kossek.